

sicielstwo, tarzenie się wobec wyższych i t. p., a o jej zaletach chociaż uprzywilejowanych, nie ma ani wspomnienia. Zamileza p. Zamorski o tym, że inteligencja jako warstwa oświecona daje temu ludowi „najkulturalniejszemu“ to co posiada, to zn. dobre i złe strony oświaty, kultury, cywilizacji, że utrzymuje stały kontakt z zagranicą, gdy chodzi o literaturę, sztukę, muzykę, że dotrzymuje kroku zachodniej Europie w postępie kulturalnym i cywilizacyjnym. — Lud w większości swej jest stale masą bierną, od czasu do czasu zapalającą się słomianym zapalem walki o poprawę swego bytu. Jeżeli chodzi o kulturę na wsi, to według słów p. pr. Zamorskiego, kultura ta upodobała sobie przezwanie lud, w którym jest największy procent rodzin prawdziwie chrześcijańskich. Oby tylko ten stan rzeczy nadal pozostał, to nie miałbym żadnych obaw co do losów naszej Ojczyzny. Lecz niestety — trzeba stwierdzić, że na wsi polskiej pojawiają się już nie oznaki, ale co gorsza fakty i to b. często zdemoralizowania, żdźczenia, pierwotnego i bezkonkurencyjnego zacofaństwa. Bieda jest na wsi, a wiadomo, że człowiek, którego gnienie nędza, głód oraz własna niemoc, podatny jest najbardziej na ponętne podszepty różnego kalibru wywrotowców, szubrawców i demagogów. Te go się należy obawiać, by lud w tym najtrudniejszym dla siebie okresie przejściowym, a wiecec niebezpiecznym nie załamiał się duchowo, nie popadł w moralną depresję i nie poddał się ślepeму losowi. A czy żyje lud. Teśknotą za dawnymi, lepszymi czasami, uprzedzeniami do innych warstw narodu narzuconymi mu przez niesummiennych przewodców, nienawiścią klasową, nadzieją bliskiego przewrotu w układzie społecznym.

Jeżeli p. pr. Zamorski zarzuca inteligencji, że nie wiele nauczył się lud od niej, ale raczej uronił przez wpływ tej warstwy to co miał rodzimego, to w tym najzupełniej się godzę, jeżeli przyjrzymy pod uwagę, że to odnosiło

się do stosunków przedwojennych łącznie z chaosem Polski odrodzonej, którego główną przyczyną było i jest, że decydującą rolę w polskim życiu odgrywają ludzie szkół przedwojennych, którzy nie umieją czy nie chcą rozgraniczyć siebie i swych interesów od spraw publicznych.

Inteligencja ta w świetle uwag pr. Zamorskiego stała na niskim poziomie moralnym, nie płaciła weksli, nie dotrzymywała zobowiązań.

Wiadomo, że wieś szła i idzie śladem miasta, a w pochodzie tym zostawała i zostaje spóźniona o dobre kilkanaście lat. To co było modne u inteligencji przed 10, 15 laty, teraz dopiero przyjęło się na wsi. Nie dziw więc, że lud jest w końcowym stadium naśladownictwa inteligencji przed- i wojennej. Współczesne pokolenie warstwy oświeconej jest właśnie całkiem inne od poprzednich, wychowywanych i żyjących w dobrobycie materialnym, o kalektwie duchowym niewolnej epoki.

Różnica ta zaznacza się w sprzeczności poglądów i pojęć na życie, stare jest konserwatywne w tych dziedzinach, które można określić jako ujemne dla współczesnej Polski jeżeli chodzi o etykę pojedynczego człowieka, jak również etykę, panującą w życiu publicznym, młode pokolenie natomiast jest przynajmniej w większości postępowe niemal we wszystkich przejawach życia w znaczeniu dodatnim wolne od naleciałości niewolniczych, pierwiastków przeszłości: z tego powodu pokolenie stare jest en gros kulą u nogi Polski współczesnej opóźniającej i wzbraniającej młodej generacji brać odpowiedzialności za losy Polski. To co powiedziałem o pokoleniu, które boi się dopuszczać młodych do prac kierowniczych nad zmianą oblicza współczesnej Polski, nie należy rozumieć jako brak poszanowania dla siwych włosów, jako nieschylenie czoła nad taką sumą pracy, poświęcenia w dziele odbudowy Ojczyzny, lecz jako wyraz krzyku rzeczywistości, która domaga się młodych, świeżych sił, głów otwartych,